

# PAUza

Akademicka



Tygodnik Polskiej Akademii Umiejętności

Nr 50 Kraków, 8 października 2009

## Po Kongresie Kultury Polskiej

W dniach 23–25 września obradował w Krakowie, w Auditorium Maximum Uniwersytetu Jagiellońskiego Kongres Kultury Polskiej, dopiero szósty od roku 1910; w dwadzieścia osiem lat po pamiętnym, przerwany przez stan wojenny Kongresie warszawskim z grudnia 1981.

O skali Kongresu niech świadczą liczby: 32 sesje, 140 referentów, 1238 zarejestrowanych uczestników i prawie tysiąc dalszych na liście rezerwowej (bo największa w Krakowie sala nie mogła pomieścić wszystkich), półtora miliona wejść na stronę internetową Kongresu, oraz prawie dwadzieścia tysięcy widzów bezpośredniej transmisji wszystkich sesji kongresowych w Internecie (ewenement technologiczny, który zawdzięczamy TP SA i Orange).

Kongres przygotowała w toku rocznych prac 17-osobowa Rada Programowa, której z nominacji Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego miałem zaszczyt przewodniczyć, a w jej składzie znaleźli się między innymi: Andrzej Wajda, Krzysztof Penderecki, Agnieszka Holland, Antoni Wit, Andrzej Rottermund, Anda Rottenberg, Maria Poprzeczka, Edmund Wnuk-Lipiński, Jacek Purchla i Kardynał Stanisław Dziwisz (reprezentowany przez swojego przedstawiciela).

Moją ambicją od początku prac programowych było, aby Kongres nie ograniczył się do tradycyjnej problematyki finansowania instytucji kulturalnych i ich zarządzania, lecz by skupił główną uwagę na roli kultury w demokratycznym społeczeństwie obywatelskim, czyli na odbiorcach i uczestnikach życia kulturalnego. A także, aby nie ograniczył się do sztuki, czy kultury artystycznej, lecz zajął na serio upadkiem kultury obyczajowej, języka, debaty publicznej, kultury politycznej, kultury pracy, czy – wreszcie – życia codziennego. Udało się i jedna trzecia obrad Kongresu była poświęcona – po raz pierwszy w historii – takim właśnie trudnym i bolesnym tematom. Bo o ile sztuka polska w okresie dwudziestolecia wolności ma się bardzo dobrze i jest widoczna w szerokim świecie (mimo, że utraciła znamię egzotyki i niezwykłości, jakie dodatkowo pomagało jej w okresie realnego socjalizmu), to w obszarze „kultury na co dzień” lata po przełomie ustrojowym roku 1989 cechowały się zastojem a nawet degradacją. Chamstwo, agresja, brutalizacja języka, tabloidyzacja mediów, dumping kulturowy produktów najgorszej jakości z kręgu kultury rozrywkowej – to niestety bardzo smutna twarz naszego modernizującego i demokratyzującego się społeczeństwa. Stąd Kongres – bardzo trafnie – jako jeden z wiodących tematów podjął problem edukacji kulturalnej obywateli, nie tylko wyspecjalizowanej edukacji artystycznej, ale właśnie ogólnej edukacji estetycznej, etycznej, obyczajowej, w której musi uczestniczyć szkoła. Edukacja do odbioru sztuki i odróżniania piękna od kiczu, edukacja do twórczości (nawet jeśli tylko amatorskiej) i edukacja do kulturalnego współżycia z innymi – to imperatywy polityki kulturalnej, jeśli chcemy zbliżyć się do poziomu czło-wiecznych społeczeństw zachodnich.

Kongres podjął także zagadnienie przeciwstawienia kultury wysokiej i niskiej, elitarnej i masowej. Zwrócono uwagę, że jeśli kultura to proces artykułowania i kulturowania wartości, to odróżnienie takie ma nadal sens, bo wartości te są różne. Z jednej strony – rozrywka, spędzanie czasu wolnego, ekscytacja spektakularnością i sensacyjnością, a z drugiej – samorealizacja, głębokie przeżycia estetyczne czy intelektualne, wzbogacanie duchowe. Oczywiście, kultura wyższego lotu musi mieć charakter elitarny. Wymaga też wyraźnego mecenatu państwowego, bowiem o ile kultura popularna daje sobie radę dzięki mechanizmom rynkowym, komercyjnym, o tyle kultura wyższa zdana tylko na rynek – podupada.

I tu zarysowało się na Kongresie wyraźne pole kontrowersji dotyczącej kwestii finansowania i zarządzania w obszarze kultury. Z jednej strony wystąpienia Leszka Balcerowicza i Jerzego Hausnera w duchu liberalizmu podkreślały rolę rynku i minimalizacji roli państwa, natomiast głosy Waldemara Dąbrowskiego i Andrzeja Mencwela wskazywały, że edukacja kulturalna, lansowanie i wspieranie wysokich wartości kulturalnych to niezbywalny obowiązek państwa demokratycznego. Wydaje się, że na Kongresie zwyciężyło to drugie stanowisko, co wyraziło się w podjętej uchwale skierowanej do rządu i wzywającej do większej troski o kulturę i podniesienia wydatków budżetowych do poziomu 1% PKB, oraz w poparciu dla pięciopunktowej rezolucji, zgłoszonej przez Andrzeja Wajdę, idącej w tym samym kierunku. Inna ważna inicjatywa, która powstała na Kongresie pod wodzą Jacka Żakowskiego i Agnieszki Holland to powołanie społecznego komitetu złożonego z artystów, dziennikarzy, socjologów, medioznawców, który ma w kilka miesięcy przygotować nowy projekt ustawy o mediach publicznych. Twórcy postanowili tę kompromitującą władzę kwestię wziąć w swoje ręce, a pierwsze reakcje strony rządowej wskazują na poparcie.

Ale, najważniejsze – moim zdaniem – osiągnięcie Kongresu to wytworzenie poczucia wspólnoty ludzi kultury. Środowisko, bardzo przecież podzielone, mówiło z wyraźną troską o dobro wspólne, w otwartym, racjonalnym dialogu, z poszanowaniem poglądów adwersarza. Można mówić o narodzeniu się szerszego ruchu społecznego na rzecz kultury. Już zapowiadane są dalsze spotkania, bardziej specjalistyczne: kulturoznawców, socjologów kultury, ludzi teatru, konserwatorów sztuki, muzyków itp. A Minister zapowiada opracowanie materiałów kongresowych, debaty w komisjach sejmowych, a nawet na forum całego Sejmu, zmierzające do wypracowania nowych ustaw dotyczących prawa autorskiego, statusu twórcy, mechanizmów zarządzania i finansowania kultury. W tym sensie Kongres nie zakończył się. Trwa dalej, już poza gościnnymi salami gospodarza Kongresu – Uniwersytetu Jagiellońskiego, w szerszej przestrzeni społecznej. I tylko taki zasięg może zapewnić mu ostateczny sukces.

PIOTR SZTOMPKA  
Przewodniczący Rady Programowej